

PRZEWODNIK KĄPIELOWY

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY

wydawany w porze kąpielowej przez Polskie Towarzystwo Balneologiczne w celu reklamowania i popierania rozwoju zdrojowisk i uzdrowisk krajowych.

Redaguje Komitet. — Redaktor: Dr. ZYGMUNT WĄSOWICZ.

Redakcyja i administracyja:

Kraków, Rynek główny L. 9. — Telefon Nr. 405.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

za 1 wiersz petitem lub jego miejsce 30 hal.

Adresy lekarskie 1 K. 50 h. jednorazowo.

Przewodnik kąpielowy rozsyłany jest bezpłatnie P. T. Lekarzom w Galicyi, W. Ks. Poznańskiem i Królestwie Polskiem, czytelnikom publicznym, kawiarniom, cukierniom, restauracyom, hotelom i wkladanym bywa do przedziałów I. i II. klasy pociągów osobowych i pospiesznych na głównych liniach kolejowych.

W prenumeracie kosztuje *Przewodnik kąpielowy* 6 Kor. za rocznik.

Przegląd najważniejszych chorób przewlekłych, nadających się do leczenia w polskich zdrojowiskach i uzdrowiskach.

Choroby	Nadają się do leczenia w zdrojowiskach i uzdrowiskach
Choroby serca i narządu krążenia	Ciechocinek, Iwonicz, Jaworze, Krynica, Morszyn, Ojców, Rymanów, Szczawnica, Truskawiec.
Choroby nosa, gardła, krtani, płuc i opłucnej	Birsztany, Bystra, Iwonicz, Jaśkowice, Jaworze, Kamionka, Kosów, Nałęczów, Nowe Miasto, Ojców, Otwock, Rabka, Sławuta, Szczawnica, Truskawiec, Wysowa, Zakopane.
Choroby żołądka	Druskieniki, Krynica, Rymanów, Szczawnica, Żegiestów.
Choroby jelit	Birsztany, Druskieniki, Kamionka, Kosów, Krynica, Morszyn, Nałęczów, Truskawiec, Rymanów, Żegiestów, Szczawnica.
Choroby wątroby i dróg żółciowych	Ciechocinek, Iwonicz, Morszyn, Szczawnica, Truskawiec.
Choroby śledziony	Iwonicz, Krynica, Szczawnica, Zakopane, Żegiestów.
Choroby nerek i pęcherza	Ciechocinek, Druskieniki, Krynica, Nałęczów, Rymanów, Szczawnica, Truskawiec.
Choroby kobiece	Birsztany, Busko, Ciechocinek, Czarniecka Góra, Druskieniki, Iwonicz, Jaworze, Krynica, Lubień, Maryówka, Morszyn, Nałęczów, Rabka, Rymanów, Solec, Swoszowice, Truskawiec, Żegiestów.

Choroby	Nadają się do leczenia w zdrojowiskach i uzdrowiskach
Nerwice ogólne i przewlekłe choroby nerwowe z tłem anatomicznem	Bystra, Ciechocinek, Czarniecka Góra, Grodzisk, Jaśkowice, Jaworze, Kiselka, Kosów, Krynica, Lubień, Maryówka, Morszyn, Nałęczów, Nowe Miasto, Ojców, Otwock, Sławuta, Solec, Szczawnica, Truskawiec, Zakopane, Żegiestów.
Choroby kości, mięśni i stawów, także na tle gruźliczem	Birsztany, Busko, Ciechocinek, Druskieniki, Iwonicz, Krynica, Krzeszowice, Lubień, Morszyn, Rabka, Rymanów, Solec, Swoszowice, Truskawiec.
Choroby przemiany materji, jak otyłość, moczówka cukrowa, dna i t. d.	Birsztany, Busko, Czarniecka Góra, Krynica, Morszyn, Nałęczów, Ojców, Otwock, Rymanów, Solec, Szczawnica, Truskawiec, Żegiestów.
Choroby krwi	Bystra, Jaworze, Krynica, Morszyn, Nałęczów, Ojców, Sławuta, Szczawnica, Truskawiec, Wysowa, Zakopane, Żegiestów.
Zotły — przymiot	Birsztany, Busko, Ciechocinek, Druskieniki, Iwonicz, Lubień, Morszyn, Rabka, Rymanów, Solec, Swoszowice, Truskawiec.
Choroby skóry	Ciechocinek, Birsztany, Iwonicz, Lubień, Rabka, Rymanów, Solec, Swoszowice, Truskawiec.
Zatrucia morfinowe, wyskokowe, nikotynowe i rtęciowe	Grodzisk, Kiselka, Maryówka, Nowe Miasto, Solec, Swoszowice, Zakopane.

ANTONI WAKULSKI dawniej KAZIMIERZ BAUM
w Krakowie, ulica Floryańska 18

□ □ SKŁAD PAPIERU I GALANTERYI □ □

poleca wielki wybór **pamiątek z Krakowa**, kart z wldkami oraz wielki wybór wyrobów skórnych. **Karty do gry** we wszystkich redzajach. **Ceny bardzo nizkie.**

MORAWSKI, inż. przedsiębiorstwa Nitsch i Ska.

Ujęcie źródeł mineralnych w Krynicy.

Sprawa ujęcia źródeł mineralnych „Dobrodzieja“ i „Słotwinka“ w Krynicy ciągnęła się dość długo, pomimo utyskiwań publiczności i pomimo przedstawień referenta dla spraw krynickich przy Namiestnictwie, Dra Merunowicza, zarządców zdrojowych i lekarzy krynickich, przedkładanych aż do ministerstwa wyznań, od którego zezwolenia wykonywanie wszelkich większych robót w Krynicy zależy.

Ze te utyskiwania przyjeżdżającej publiczności, jakoteż przedstawienia lekarzy miały najzupełniejszą rację, wie każdy najlepiej, ktokolwiek jeszcze przed 2-ma laty bawił w Krynicy, czy też ją tylko zwiedzał.

O zdroju pomocniczym przed pięciu laty przez radcę dworu Dra Merunowicza „Dobrodziejem“ ochrzczone, może mniej wiedziano, gdyż źródło ten w dziedzińcu łązienek mineralnych się znajdujący, chociaż po zdroju głównym, mojem zdaniem, najważniejszy, jako leżący na uboczu i mniej dostępny, mniej też budził zainteresowania.

Kto jednakowoż widział „Słotwinke“ o blisko dwa kilometry od Zakładu odległą, a znajdującą się w parku na terytorium sąsiadującej z Krynica gminy Słotwin, to chociażby był najmniej wymagającym, przecież musiał zwrócić uwagę na nadzwyczaj nieodpowiedni sposób ujęcia tego źródła, zwłaszcza zaś na sposób czerpania wody i podawania jej gościom.

Po długich staraniach udało się wreszcie referentowi spraw krynickich Dr. Merunowiczowi uzyskać potrzebny do ujęcia źródeł tych fundusz, poczem niezwłocznie postanowiono przystąpić do robót.

Roboty około ujęcia obydwu źródeł powierzył c. k. Namiestnictwo krajowej firmie Inż. L. Nitsch i Ska do wykonania, z której ramienia byłem wydelegowanym do przeprowadzenia tych robót i którymi też od początku do końca kierowałem.

Chociaż roboty te nie były duże, mimo to musiałem osobiście przez cały czas nimi kierować, gdyż

c. k. Namiestnictwo zastrzegło sobie kontraktowo z firmą, że po ujęciu ma n. p. „Słotwinka“ co najmniej mieć taką wydajność, jak przed ujęciem, a była to dla firmy rzecz bardzo ważna, gdyż wydajność „Słotwinki“ wynosiła zaledwie 11 l. na minutę (a i to właściwie był fałszywy pomiar, o czem niżej), jeżeli zaś wspomnę jeszcze, że ujmowane przed 20 laty „źródło Główne“ podobno na parę dni uciekło, co w swoim czasie panikę między ludnością wywołało, to każdy zrozumie, że roboty musiały być prowadzone pod stałym nadzorem i z wielką ostrożnością, aby się coś podobnego nie przytrafiło.

Ze względu, że przynajmniej na razie przeznaczenie tych dwóch źródeł jest rozmaite, pozwolę sobie je też każde z osobna objaśnić, jakkolwiek sam sposób ujęcia jest dla obydwóch prawie jednakowy.

Przystępuję najpierw do „Dobrodzieja“, zdaniem mojem, bardziej dla egzystencji Krynicy ważnego, aniżeli „Słotwinka“, a skoto bliżej wyjaśnię powody, spodziewam się, że każdy zdanie moje podzieli.

Już sama nazwa „Dobrodziej“ może niejednego zaciekawić, a jednak rzeczywiście zupełnie słusznie mu ta nazwa się należy.

Źródło główne, jak się tego roku przy pomiarze dokonanym na wiosnę przez c. k. inż. p. Morawieckiego wraz z p. Grabowskim, zarządcą Krynicy, pokazało, daje tuż przy przelewie 47 litrów na minutę, mierzone zaś przy wypływie z betonowego zbiornika, zaledwie 37 litrów na minutę, to znaczy, że 10 litrów na minutę z rozmaitych powodów traci. 37 litrów na minutę, to znaczy 2.220 l. na godzinę, czyli 53.280 l. na dobę. Jeżeli się obliczy, że zakład łązienkowy posiada 72 wanien, które zużywają na godzinę podczas pełnego ruchu, biorąc na wannę od 200—250 l. wody czyli 14.400—18.000 l. wody na godzinę, to okaże się jasnym, że już w 4-tej względnie 3-ej godzinie przy sześciogodzinnym ruchu, jaki jest w głównym sezonie, wody by zupełnie zabrakło. Temu właśnie brakowi wody zapobiega się przez dopompowywanie jej z „Dobrodzieja“, położonego tuż w najbliższym sąsiedztwie kotłowni i hali maszyn, a którego wydajność jest w stanie obecnie po ujęciu pokryć nawet kilkakrotnie brakującą ilość wody.

Znajomości w podróży.

HUMORESKA.

Pani Eufemia posiadała dość pieniędzy, by mieć pretensje do czegoś lepszego, powiedzmy nawet do śmietanki towarzystwa. Próbowała też wcisnąć się przebojem do świata eleganckiego, swego ideału, lecz jak dotąd napróżno. „Towarzystwo“ trzymało ją ciągle w przyzwoitem oddaleniu, a wobec wszystkich prób zbliżenia się, zachowało się jak mimoza, to znaczy, związało listki.

Tego roku wracała z córkami Idą i Janiną z Ostendy. Wybrała tę kosztowną i modną miejscowość w cichej nadziei, że dopnie swego. Istotnie na plaży, przy table d'hote, koncertach, tombolach, roiło się przy niej mnóstwo „oświeconych“ i „jaśnie wielmożnych“ nazwisk, przejmując panią Eufemię prawdziwą rozkoszą. Niestety były to tylko przypadkowe, przelotne znajomości, do nawiązania bliższych stosunków na przyszłość nie doszło.

W powrotnej podróży udało się wreszcie matce i córkom zawrzeć znajomość, która zapowiadała się świetnie. Na jednej ze stacyi usiłował wskoczyć mianowicie w ostatniej chwili do wagonu jakiś starszy, nader

wytwornie ubrany pan, przyczem potknął się silnie. O mały włos, katastrofa byłaby gotowa, ale od czegoż mama Eufemia i jej córeczki? Pochwyciły go w porę, wciągnęły do przedziału i wytworny pan ocalał. W gorących słowach wyraził trzem paniom podziękowanie i zajął miejsce naprzeciwko. Aspirantki do dobrego tonu rozplęwały się w radości, nadszedł najszczęśliwszy moment ich życia: pan, którego sobie tak zobowiązały, należał niechybnie do arystokracji rodowej i mógł im nareszcie otworzyć podwoje zaczarowanego dotąd koła.

Pani Eufemia wzięła się od razu z wielkim sprytem do pracy, kierując rozmowę dyskretnie na pożądane tory.

— Zauważyłam, że hrabina S. jedzie tym samym pociągiem — brzmiały słowa pierwszego ataku.

— Tak jest — odpowiedział arystokrata — siedzi tuż obok, w drugim wagonie.

— Co to za przemiła osoba — chwaliła pani Eufemia drżąc z obawy, by nie odbiedz od tematu. — Znam ją tylko z widzenia i podziwiam, ale, może panu nie jest obcą?

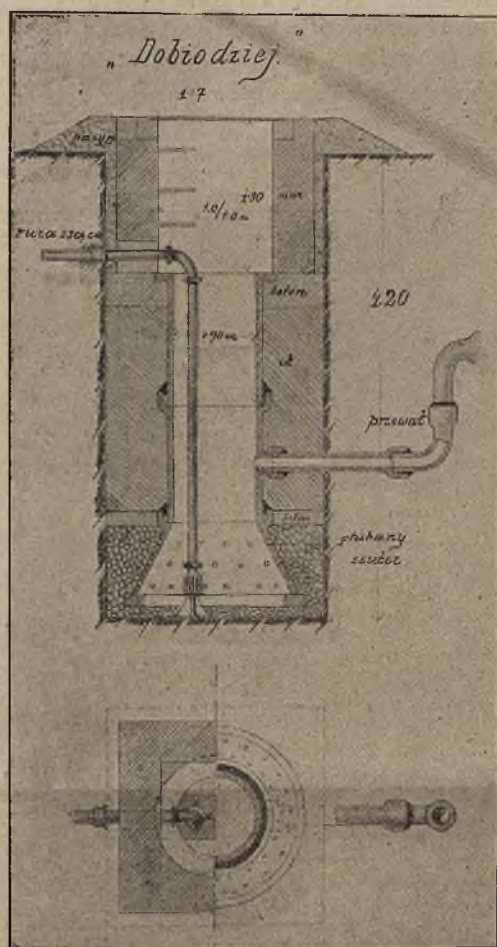
— Ach, znam ją doskonale — odpowiedział arystokrata niedbale, a serce pani Eufemii uderzyło żywiej.

— Czy przy bliższym poznaniu jest równie powabną?

— I owszem, zyskuje bardzo.

— Gdzież przepędza stale zimę?

Jak więc z tego co powiedziałem widać, bez pomocy źródła „Dobrodziej“ mógłby Zakład w głównym sezonie, kiedy wszystkie kabiny są zajęte, trochę więcej ponad połowę ilości obecnie wydawanych kąpeli wydawać i ruch cały musiałby się od 3—4 godzin zaledwie ograniczyć.



Przed rozpoczęciem robót, źródło to mieściło się w czworokątnej studni w środku 3·40 m. głębokiej 1·50 m. w kwadrat, a ściany tej studni wykonane były z drzewianych brusów, w zwyczajny sposób na sobie ułożonych. Z wierzchu nakryte było drewnianą pokrywą na zawiasach. Rozumie się samo przez się, że cembrzyny drewniane, choćby najstaranniej ułożone, nie mogą nigdy dawać gwarancyi szczelności, jeżeli zaś uwzględnimy, że przez kilkanaście lat w wodzie przeleżały i dobrze przebutwiały, prócz tego zaś w najbliższem sąsiedztwie źródła przechodził kanał odpływowy z łazienek mineralnych, murowany prawie na sucho z kamienia łamanego i bez dna, a leżący o 1·7 m. wyżej od dna źródła, to jasnym było, że woda w źródle nie mogła być czysto mineralną, bo musiała się do studni dostawać i zużyta już raz w kąpeli, a również i opadowa, przesiąkająca z całego podwórza. Że tak było w istocie, dowodził i mdły smak wody, bardzo słabo alkaliczny, wcale do picia przed ujęciem nie przydatnej, jakoteż jej mętne, żółtawo-brudne zabarwienie, przekonałem się zaś aż nadto dobrze o prawdziwości moich domysłów przy początkowem odpompowywaniu wody ze źródła i pogłębianiu tegoż, gdyż woda mineralna biła wyłącznie ze spodu, z boku zaś i to jedynie od strony kanału wydobywała się woda słodka. Wobec takiego spostrzeżenia mogłem bez obawy o los źródła przystąpić do jego pogłębiania. Po zebraniu pierwszej warstwy żwiru, zanieczyszczonej silnie osadem czerwonym i najrozmaitszymi odpadkami, zauważyłem, że teraz woda mineralna zaczęła się silnie wydobywać nie tylko ze spodu, ale i z boków i to najbardziej z pod budynku hali maszyn, słabiej zaś z przeciwnej strony. Przy dalszem zaś pogłębianiu aż do potrzebnej nam głębokości, zaczęła bić z taką siłą, że musieliśmy pracować stale w wodzie, gdyż nasza 6" pompa budowlana nie była w stanie jej wypompować i stan wody utrzymywał się ciągle w wysokości 20 ctm. od dna. Naprowadziło mnie to na myśl, że dawne ujęcie znajdowało się na powierzchni, że się tak wyrażę, żyły wody mineralnej, której kierunek prądu był z pod góry parkowej, ku potokowi Krynniczance. W tem mojem mniemaniu utwierdziło mnie tem bardziej spostrzeżenie,

— W Krakowie; ma własny pałac przy ulicy Wolskiej.

— Musi prowadzić ogromny dom?

— Ba, i jaki jeszcze.

W dalszym ciągu elegancki podróżny, jakby zgadując życzenia swych towarzyszek, opisał dokładnie mieszkanie hrabiny, koła, w których się obracała i wspinała przyjęcia. Nie poprzestając na tem, skreślił przesłiczne położenie jej posiadłości ziemskich w X., gdzie nie brakło i sielankowego lasu, nadającego się do wielkich polowań i cudownego jeziora, po którym zaproszeni goście urządzali wśród księżycowych nocy czarujące regaty. Słuchaczki chłonąc w siebie z zapartym oddechem te wiadomości nabrały dostatecznego przekonania, że opowiadający musi należeć do kółka najpoufalszych przyjaciół hrabiny. Co lepsza, domniemany hrabia zakończył rozmowę słowy:

— Obecnie zamierzam właśnie przepędzić w posiadłościach hrabiny miesiąc wrzesień, w którym coroczne polowania gromadzą setki zaproszonych. Ale otóż i moja stacya, na której wysiadam. Proszę jeszcze raz przyjmując serdeczne podziękowania za wyświadczoną przysługę.

Nagle przerwanie rozmowy z miłym przyjacielem hrabiny wprowadziło panią Eufemię w wielkie zakłopotanie. Wraz z córkami liczyła na to, że za jego pośredni-

ctwem weźmie już wkrótce udział w przyjęciach krakowskich hrabiny i w jej sławnych polowaniach. Apetyt został podniecony, a tu pociąg już stanął i nie było czasu prosić uprzejmego towarzysza podróży, by pośredniczył w zawarciu znajomości z hrabiną. Gdy grzecznie pożegnawszy się wysiadł z wagonu, podbiegła matka z córkami do okna, by naoznie przyjrzeć się powitaniu eleganckiego pana z hrabiną. Ten jeszcze raz uchylił kupelusza, a wówczas mama Eufemia rzuciła mu z rzadką przytomnością umysłu swój bilet wzytowy, dodając z uśmiechem.

— Proszę bardzo pamiętać o naszych jour-fixach.

Dzentelman schował bilet, oddał jeszcze raz ukłon pełen szacunku, i podążył szybko do przedziału pierwszej klasy, z którego wysiadła przy jego pomocy właścicielka pięknie brzmiącego tytułu, arystokratka od stóp do głów.

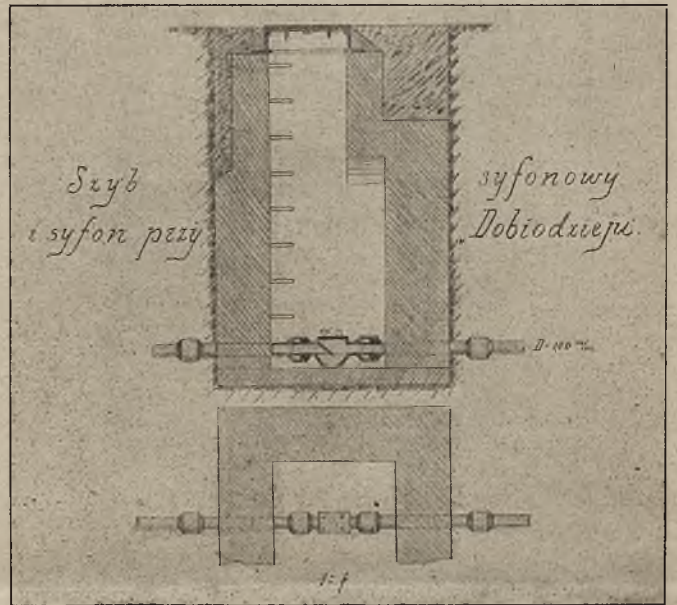
Lecz któż opisze przestrach pani Eufemii, widzącej, jak hrabina bez ceremonii odezwała się do swego „wytornego przyjaciela“:

— Janie, odbierz jak najrychlej nadane rzeczy! Co dalej nastąpiło, opowiadać nie potrzebujemy.

że w czasie całego czasu pogłębiania, które wskutek nadzwyczajnych trudności przeciągnęło się aż dni 8, woda stale pompowana, stale też utrzymywała się na swej wysokości i poniżej teje odpompować się nie dała. Wydawać się może komuś śmieszem, że przy pogłębianiu studni 1·5 w kwadrat o 80 cm. potrzeba było aż 8 dni pracować, jeżeli jednak się zważy, że ściany studni i to ze zbutwiałego drzewa, oddalone były od fundamentów budynku kotłowni zaledwie o 1 m., przyczem fundament ten sięga zaledwie 2·0 m. poniżej terenu, dalej jeżeli się zważy, że bezwodnik węglowy w tak wielkiej ilości wydobywał się z wody, że najsilniejszy robotnik nie był w stanie dłużej nad 3 minuty w dole pracować, to zrozumiałem chyba będzie, że wcześniej tego zrobić nie mogłem. Przytem bez własnego dozoru pracować ludziom nie pozwoliłem, obawiając się z jednej strony o ich życie, z drugiej zaś o budynek, który łatwo mógł się zrysować, co firmę mogło na wielkie wydatki narazić. Po wybraniu z dołu materiału, składającego się z szutru i otoczków z piaskowca karpackiego, wyrównaliśmy możliwie dno dołu, jakoteż ściany i wsypaliśmy 10-centymetrową warstwę czystego płukanego tłuczonego szutru, a na nim ułożyliśmy wieniec z pojedynczych cegiełek kamionkowych, ze wszystkich stron glazurowanych, jak na planie, na wieńcu zaś tym ustawiliśmy pierwszy stożkowy cylinder kamionkowy, obustronnie glazurowany, a opatrzony dziurkami dla dopływu wody, u góry zaś zakończony mufą. Dookoła stożkowego cylindra nasypaliśmy znów tłuczonego, zupełnie czystego szutru aż pod mufę, to znaczy do wysokości starego dna, na powierzchni zaś tegoż ubiliśmy beton w 10 ctm. warstwie, ażeby w ten sposób uchronić sączkę od zatkania iłem, którym dalsze cylindry miały być izolowane. Po takim założeniu sączki dalsza robota była już łatwiejszą. Do mufy dolnego stożka założyliśmy cylinder prosty, z odgałęzieniem bocznem dla przeważu, na tym zaś ustawiliśmy ostatni cylinder kamionkowy, opatrzony flauszą, przyczem uszczelnianie muf odbywało się w ten sposób, że po dokładnem ich wysuszeniu wbiąło się silnie na spód warstwę najpierw suchego sznura, potem olejnego, następnie znów suchego do wysokości połowy mufy. Resztę mufy zalewało się czystym stopionym asfaltem, a prócz tego wierzchy muf zalepiono gęstym asfaltem, zmieszany z piaskiem. Przestrzeń między dwoma górnymi cylindrami, a ścianami studni, z której drewniane cembrynny usunięto, wypełniono tłuścym iłem, który silnie ubito, a po wybetonowaniu posadzki pod szyb, wymurowano ściany tegoż z dobrej wypalanej cegły na szczelnej zaprawie cementowej, wyprawiono go na gładko i wypolerowano, wreszcie zamknięto u góry szczelną pokrywą żelazną.

Wykonawszy samo ujęcie powyżej opisanym sposobem, dla tem pewniejszego ubezpieczenia źródła przed przedostaniem się do niego wody odpływowej z kanału, która bądź co bądź dołem się mogła jeszcze dostawać, rozebrano kanał na długości 15 metrów powyżej źródła i tyleż poniżej niego, a odsunawszy się o ile to się dało, wykonano nowy betonowy kanał o profilu jajowym i o wymiarach 60/40 ctm., nadto przestrzeń pomiędzy kanałem a ujęciem izolowano tłuścym iłem, silnie i dokładnie ubitym. Stare źródło nie posiadało przeważu osobnego, i woda podczas sposobu w Zakładzie odpływała terenem, w którym sobie sama drogę torować do sąsiedniego kanału musiała. Naturalnie, że kiedy w sezonie pompowano wodę ze źródła, tą samą drogą dostawała się woda z kanału do źródła. Ponieważ i my musieliśmy odpływ ze źródła wykonać do sąsiedniego kanału, gdyż odprowadzenie wody aż do Krynicy, odległej w tem miejscu o jakie 200 m., byłoby za kosztowne, urządziliśmy to w sposób

możliwie najbezpieczniejszy dla samego źródła i tak, aby woda w źródle możliwie najmniej gazu traciła, urządziliśmy przeważ nie przy powierzchni, ale mniej więcej w połowie słupa wody, a po podniesieniu się z rurami kamionkowymi do góry i po założeniu w osobnym szybie syfonu, wpuszczono rurociąg przeważowy ze silnym spadkiem do kanału i w bezpiecznej od dna tegoż wysokości. Ażeby i tu się na wszelki wypadek zabezpieczyć od ewentualnego cofania wody z kanału do ujęcia, założyliśmy przy wylocie przeważu do kanału automatycznie działającą klapę, którą z jakiegokolwiek powodu spiętrzona woda w kanale sama swym ciśnieniem zamyka.

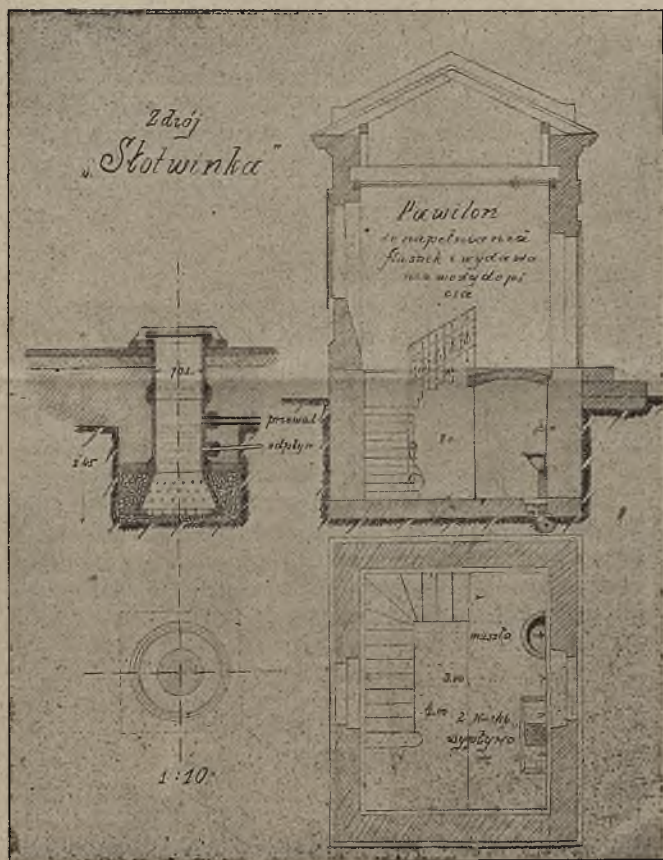


Ujęcie zatem było gotowe, ale teraz należało jeszcze zmierzyć jego wydajność. Co do wydajności tego źródła nie posiadał Zakład dotychczas żadnych danych, jedni cenili ją na 50, inni 70 i 80 litrów, nie pewnego jednak i nikt nie mógł wiedzieć, gdyż nawet prób pomiaru ze źródłem tym nie czyniono. Ponieważ wodę ze źródła pompuje się pompą parową, gdyż w stosunku do zbiorników za nisko ono leży, ażeby woda mogła płynąć własnym spadkiem, zaproponowałem przeto, ażeby wydajność skonstatować za pomocą pompy, jako w danym wypadku najwłaściwszą. To też dnia 27 czerwca przystąpiono do takiej próby w przytomności komisji rządowej, wszystkich lekarzy ordynujących w Krynicy i zaproszonych gości. Po uregulowaniu pompy w taki sposób, że przy stałym jej ruchu i równoczesnem obserwowaniu źródła, stan wody po początkowem obniżeniu się, następnie przez 15 minut stale utrzymywał się w pewnej wysokości, to znaczy, że ilość pompowanej wody równała się dopływowi w źródle, skonstatowano, że pompa dawała 120 l. wody na minutę. Próbowana woda przy wylocie z pompy miała smak orzeźwiający, lekko szczypiący i kwaskowaty, przytem była zupełnie czystą.

Po skonstatowaniu wydajności źródła i smaku wody, spróbowano urządzić z niej kąpiel i to w najniekorzystniejszych dla wody warunkach. Wodę u wylotu z pompy zbierano do podstawionej wanny, z której za pomocą konewek przenoszono ją przez cały dziedziniec dzielący halę maszyn od łazienek i tu przelewano ją do wanny w jednej z kabin. Naturalnie, woda wskutek tak długiej z nią manipulacji musiała bardzo wiele gazu utracić, pomimo tego jednakowoż po podgrzaniu jej w wannie zaczęła się silnie burzyć, wydzie-

lając z właściwym sobie szumem bańki bezwodnika węglowego. Wprawdzie burzenie to nie było tak silne jak przy wodzie ze źródła głównego, które co do ilości gazu już z natury jest w Krynicy najsilniejsze, jednak cała komisya bez wyjątku uwzględniając, że woda ze źródła głównego płynie własnym spadkiem, podczas gdy tę się pompowało, następnie uwzględniając w jak niekorzystnych warunkach dokonano próby, uznała wynik nie tylko za zadawalniający, ale wprost za świetny. Przy zmieszaniu wód obydwu t. j. z głównego źródła i „Dobrodzieja“, jak to się robi w głównym sezonie, różnica w burzeniu pomiędzy samą wodą z głównego źródła a mieszaną była prawie niedostrzegalną. Wszystkie te próby wyżej opisane powtórzono jeszcze kilkakrotnie z umysłu, aby nareszcie położyć kres pogłoskom, po Krynicy krążącym, że Zakład do kąpeli miesza wodę słodką z powodu niedostatecznej ilości wody mineralnej.

Pomimo tak wielkiej wydajności „Dobrodzieja“, która kilkakrotnie wówczas skonstatowaną została, przyjęliśmy tylko 100 litrów na minutę, ażeby się na przyszłość na wszelki wypadek ubezpieczyć.



Tyle co do „Dobrodzieja“, a teraz opiszę jeszcze w krótkości „Słotwinę“. W środku drewnianej altany przeniesionej tu z nad źródła głównego w 1820 roku, w okrągłym zagłębieniu, do którego prowadziły drewniane małe schodki z otaczającego podestu, mieściła się kamienna cembrzyna 1:20 ctm. szeroka, otaczająca właściwe źródło. Czerpanie wody ze źródła tego odbywało się w ten sposób, że po prostu dzbanki, fiaszki i garczki, najczęściej pozostawiające bardzo wiele do życzenia pod względem czystości, zagłębiano we wodzie, przyczem niejako były opłukiwane w wodzie zdrojowej, na czem chyba ta ostatnia nie zyskiwała. Coś podobnego czyni się jeszcze i dzisiaj przy źródle głównym, z tą jednak wielką różnicą, że przy źródle głównym przeznaczona do wydawania wody osoba, stale pilnuje źródła i tylko sama opłukanymi dobrze przedtem w wodzie słodkiej szklankami, wodę ze źródła nabiera.

Przy „Słotwinie“ dozór nie był tak dokładny, zresztą i tak cała ludność okoliczna była przyzwyczajoną w taki a nie inny sposób czerpać wodę, to też i trudno ją było przyzwyczaić choćby do znośnego porządku. Tutaj zatem, jako przy źródle głównie przeznaczonem do picia wody, mieliśmy ująć je w taki sposób, ażeby zanieczyszczanie wody z zewnątrz na zawsze usunąć. W ujęciu tego źródła była największa trudność, ażeby z jego i tak małej wydajności, kontraktem zastrzeżonej, przez przeoczenie jakieś, nic nie uronić. Do tego jeszcze, jak się po rozebraniu górnych cembrzyn i rozkopaniu źródła przekonałem, wydajność źródła przy przelewie była fałszywie podaną, gdyż już podczas pierwszego ujmowania widocznie odłączono małe źródelko, dające na minutę około 4 litry wody słodkiej, od właściwego źródła wody mineralnej i wpuszczono je do przelewu, tak, że przy pomiarze mierzono właściwie wodę z obu źródeł razem; wydajność zatem źródła mineralnego wynosiła nie 11 litrów, ale 7 litrów na minutę. Skonstatowawszy powyższy fakt, natychmiast zawiadomiłem o odkryciu moim inżyniera p. Morawieckiego, jakoteż zarządcę Krynicy p. Grabowskiego, aby się na wszelki wypadek na przyszłość ubezpieczyć, a dopiero potem przystąpiłem do pogłębiania źródła. Podłoże źródła znalazłem tu zupełnie odmienne jak przy „Dobrodzieju“, gdyż tuż pod warstwą najrozmaitszego rodzaju odpadków trafiłem na skałę, z pomiędzy szczelin której w jedynastu miejscach wydobywała się woda mineralna. Skała ta będąca piaskowcem karpackim, w całym Beskidzie w potężnych pokładach występującym, nie była jednolitą masą; przedstawiała raczej cienkie stosunkowo warstwy, ukośnie na sobie poukładane, przytem była na powierzchni we wszystkich kierunkach popękana, a ze szczelin tych wydobywała się woda oraz liczne bańki bezwodnika węglowego. W roku 1868 profesor uniwersytetu krakowskiego Dr. Stopczański, badając to źródło pod względem chemicznym, zaprzeczył utartemu wówczas zdaniu, jakoby źródło „Słotwinka“ z kilku źródełek o rozmaicie mineralnej wodzie się składał. Do wniosku tego zaś doszedł, jak pisze w swej broszurze, w ten sposób, że polecił wyczerpać wszystką wodę ze źródła, później chwycił wodę z pojedynczych źródełek i taką dopiero badał. Wyczerpawszy przed pogłębieniem wodę i ją również tak samo myślałem, skoro jednak rozpoczęliśmy dół pogłębiać, przekonałem się, że się mylę i że stare podanie zawiera przecież nieco prawdy. Oto po obniżeniu dawnego dna o jakieś 30 ctm. pokazało się, że nie wszystkie źródełka biją ze spodu, bo jedno z nich wyraźnie biło z boku i to od strony wznoszącej się tuż za altaną góry, a skoro zaciekawiony tem spostrzeżeniem poleciłem robotnikom pójść nieco za śladem szczeliny, przekonałem się, że pnie się ona silnie ku górze, a nawet słychać było podczas spokoju, jak woda z szemraniem pewnego rodzaju z góry jakoby zciekała. Nie było na miejscu chemika, któryby mógł zbadać osobno wodę z dołu bijącą, osobno zaś z góry spływającą i w tym wypadku nie pozostało nam nic innego, jak własnym smakiem ją wypróbować. I rzeczywiście pokazało się, że kiedy woda bijąca z dna miała smak kwaskowaty i silnie szczypiący, to woda płynąca z góry pozostawiała raczej posmak jakiś ługowato-słonawy. Nie dowierzając sobie, poleciłem wszystkim robotnikom przy robocie zajętem próbować obie wody, nie im przedtem nie mówiąc i wszyscy, chociaż nie mogli mi oznaczyć czy objaśnić różnicy w smaku, różnicę tę jednak skonstatowali.

Dla samego ujęcia fakt ten, że źródelko boczne pozostało tylko nieco niżej od dna dawnego ujęcia, był decydującym co do jego pogłębienia. Dół budowlany dla ujęcia tylko o tyle bowiem pogłębiłem, ażeby woda

z bocznego źródła mogła jeszcze ze spadkiem dopłynąć do najwyższych dziurek stożkowego cylindra, obawiałem się bowiem, że gdyby dopływ wody z tego źródła do cylindrów był utrudniony, że przez to i skład chemiczny wody możeby na niekorzyść się zmienić.

Założenie sączki nastąpiło w „Słotwince“ w sposób podobny, jak to objaśniłem przy „Dobrodzieju“, dalsze jednak cylindry, jak to widać na planie, zostały trochę odmiennie założone. Pierwszy prosty cylinder kamionkowy, zamiast jednego bocznego odgałęzienia, otrzymał 2 takie odgałęzienia, z których jedno odprowadza wodę przewalową, drugie zaś służy do odprowadzenia wody do osobnego pawilonu, gdzie się napełnia flaszki i woda bywa podawana do picia.

Ostatni cylinder, przy ujęciu opatrzony mufą, przykryto szybą szklaną, 15 mm. grubą, a dla zabezpieczenia, ażeby ktoś tej szyby nie wyjął i dla lepszego wyglądu, przykryto wystającą ponad teren część cylindra kamionkowego profilowaną rozetą z grubej blachy cynkowej.

Izolacja górnych cylindrów nastąpiła w sposób również już przy „Dobrodzieju“ opisany, a tylko na wierzchu pod samą rozetą ubito beton o grubości warstwy 10 ctm., który stanowi posadzkę dla całego pawilonu drewnianego, pozostawionego w swoim dawnym wyglądzie na pamiątkę.

Od ujęcia, jak to już zaznaczyłem, płynie woda rurą cynową w płaszczu ołowianym, mierzącą 50 mm. w świetle, do osobnego pawilonu, służącego do napełniania flaszek i do wydawania wody kuracюзom. Domek ten składa się z dwóch części, t. j. nadterenowej i niejako suterenu. Tego rodzaju urządzenie było konieczne ze względu na konfigurację terenu, którego mały spadek nie pozwalał na to, ażeby woda własnym ciężarem płynąc, mogła być z kurków powyżej terenu umieszczonych pobierana. W pawilonie zatem tym i to w dolnej jego części, znajdują się 3 kurki, jeden umieszczony nad muszlą żelazną emaliowaną, który przeznaczony jest do napełniania szklanek, dwa zaś inne z przydłużonymi szybkami, opatrzonymi u dołu wentylkami, samo czynnie się zamykającymi, służą do napełniania flaszek. Napełnianie flaszek zapomocą tak skonstruowanych kurków ma tę zaletę, że woda nie traci prawie nic gazu. Rurkę kurka bowiem wkłada się przez szybkę aż do dna flaszki, a przez nacisk zapomocą dna na umieszczony na dole rurki wentylek, ten ostatni się otwiera i spokojnie wpuszcza wodę do flaszki. Skoro flaszka już się napełni, wystarczy dno od wentyla odsunąć, ażeby ten się zaraz zamknął. Naturalnie w ten sposób daleko mniej też traci się wody na rozlewanie. Pod kurkami do napełniania flaszek znajduje się jeszcze kratka żelazna z syfonowym zamknięciem, przez którą rozlana, ewentualnie przy napełnianiu flaszek woda, odpływa osobnym rurociągiem do potoku.

Muszę tu jeszcze zwrócić uwagę na to, że przy zakładaniu rur z ujęcia dla przewалу i odpływu, celem uniknięcia niekorzystnej dla źródła gry wody w ujęciu z powodu, że wypływ i przelew znajdują się ponad sobą i to w stosunkowo dość znacznej wysokości, ułożyliśmy rury tak, że kiedy rurociąg przewalowy idzie od ujęcia ze spadkiem, to odpływ położony jest odwrotnie, a więc z podniesieniem i idzie tak wysoko, że wyloty kurków leżą tylko o $1\frac{1}{2}$ centymetra niżej od krawędzi przewалу przy źródle. Cała gra zatem zwierciadła wody w źródle wynosi tylko te $1\frac{1}{2}$ ctm. Dałoby się i to wprawdzie uniknąć przez wstawienie zasuw w przewale, jednak tego rodzaju urządzenie mogłoby czasem gorzej wpłynąć na źródło, aniżeli obecne podnoszenie się i opadanie wody o owe $1\frac{1}{2}$ ctm. Pomyślmy sobie, że dozorca przy źródle zatrudniony

zapomniałby przewał otworzyć, zamknąwszy jednak wieczór kurki w pawilonie, to coby się stało: woda w ujęciu zaczęłaby się podnosić, aż nareszcie wskutek anormalnego spiętrzenia i tem wywołanego ciśnienia, zrobiłoby sobie mogła popod ziemią inne ujście, wskutek czego całe ujęcie mogłoby być po prostu na zawsze zepsutem.

A co do zewnętrznego wyglądu pawilonu, to słyzałem jeszcze podczas mego pobytu w Krynicy, że się publiczności nie podobał, pocieszałem się jednak tem, że i nam się również nie podobał, trudna jednak była rada, suma przeznaczona na pawilon była tak niewielką, że niepodobna było pomyśleć o jakimś architektonicznym jego przyozdobieniu czy wykonaniu, a nawet przy takim wykonaniu, jak się dziś oczom przedstawia, kosztorys musieliśmy i to z naszą niekorzyścią, przekroczyć.

Do opisu powyższego, który napisałem w zimie, muszę jeszcze dodać, że w maju roku bieżącego położyliśmy nowy rurociąg od ujętego źródła „Słotwinki“ aż do budynku łazienek mineralnych (2 kilometry), gdzie urządzono siedm nowych kabin kąpielowych, zasilanych wyłącznie wodą słotwińską, zaś dla wygody tej publiczności, dla której ze względu na zdrowie spacer do parku słotwińskiego byłby za męczący, osobny wypływ wody słotwińskiej na deptaku krytym w Zakładzie. Próba kąpeli dokonana 2. lipca dała jak najlepszy rezultat, gdyż woda podgrzana burzyła się silnie, nie ustępując innym kąpielom mineralnym z głównego źródła i „Dobrodzieja“.

Co do wydajności źródła po jego ujęciu mogą tyle nadmienić, że pomiary dokonane w tym roku wykazały 11.5 litra na minutę, pomimo oddzielenia zupełnego wody słodkiej, wobec czego można było dziennie nawet ponad 60 kąpeli wydawać, a to w ten sposób, że przez całą noc zbiera się woda w osobnych miedzianych i pobielanych zbiornikach, ustawionych na strychu nad łazienkami, ze zbiorników zaś płynie dopiero do wani, ustawionych na pierwszym piętrze.

Naturalnie wydajność ta jest dlatego większą od wydajności przed ujęciem, o czem wyżej, że ujęcie samo jest dobrze uszczelnione, a więc woda mineralna nie może tak jak dawniej terenem uciekać, lecz cała jej ilość dostaje się do rurociągu.

W Krakowie, w lipcu 1906 r.



Wiadomości bieżące.

Frekwencja w naszych zdrojowiskach:

W Krynicy bawiło do 5 września b. r. osób 7.557.

W Zakopanem bawiło do 5 września b. r. osób 8.441.

Profesor Dr. Ludomił Korczyński, prezes Tow. balneologicznego powrócił do Krakowa.

Dr. Zygmunt Wąsowicz przenosi się na stały pobyt zimowy do Zakopanego, gdzie będzie ordynował w zakresie chorób wewnętrznych. W sezonie letnim (od 15-maja), jak dotąd, będzie praktykował w Krynicy.

Żegiestów przeszedł drogą kupna z wolnej ręki na własność posła do Rady państwa ks. Zygulińskiego i Spółki. Jest nadzieja, że zakład ten, odznaczający się tak wybitnymi własnościami leczniczymi i przeszlicznym położeniem, przy znanej energii i przedsiębiorczości nowego właściciela wejdzie na drogę postępu i prawdziwego rozwoju, czego mu z serca życzymy.

Do polskiego Towarzystwa balneologicznego przystąpiły jako członkowie wspierający: 1) gmina Krynica, 1) gmina Krosno, 3) Wydział powiatowy w Buczaczu.

Oświetlenie elektryczne w Zakopanem. Gmina Zakopanego oddała w tych dniach oświetlenie elektryczne publiczne i prywatne, w przedsiębiorstwo krajowej firmie Sokolnickiego i Wiśniewskiego we Lwowie. W celu wytworzenia energii elektrycznej zostanie wyzyskana siła wodna, w rozmiarach największych z dotychczas istniejących urządzeń podobnych w Galicyi. Wstępne kroki do rozpoczęcia robót są w toku i na sezon letni przyszłego roku zakład będzie już w ruchu. Do oświetlenia publicznego zastosowane zostaną, prócz zwykłych lamp żarowych, także i łukowe, wobec czego oświetlenie ulic nie będzie pozostawiać nic do życzenia.

Schronisko Babiogórskiego oddziału Towarzystwa Tatrzańskiego. Dzięki zabiegom znanego podróżnika dra Hugona Zapałowicza, przewodniczącego oddziału Biabiogórskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, zbudowano przy pomocy Wydziału T. T. kosztem 2.000 koron i otwarto w sierpniu schronisko pod Babią Górą na tak zwanych Markowych Szczawinach (1.180 m.) zawierające 4 ubikacje, a mianowicie 2 pokoje sypialne, jeden jadalny i kuchnię. Dla członków Tow. Tatr. i dla uczniów wynoszą koszty noclegu 30 ct, dla innych 1 koronę.

Ścieżka z siedzibą oddziału („Sucha“) wiedzie do Zawoi, a stamtąd kilka ścieżek na szczyt Babiej Góry (1725 m.). W schronisku tem podczas lata jest także sprzedaż artykułów spożywczych.

Główny sezon w Krynicy pod względem ilości wydanych kąpeli i frekwencji wypadł znacznie lepiej w porównaniu z rokiem zeszłym. Albowiem:

Po koniec sierpnia		W sezonie II. wydano kąpeli			Z wydanych kąpeli mineralnych wypada na zdroj	
w roku	wynosi frekwencya osób	mineralnych	borowinowych	hydropatycznych	Józefa	Stotwinki
1905	7.116	46.325	14.029	9.870	2.815	—
1906	7.489	50.996	15.193	11.212	2.708	2.844
Więcej o	373	1.164	1.164	1.342	—	—

Ś. p. Władysław Zontak. We środę d. 4 września zmarł w Rymanowie Władysław Zontak, b. kustosz lwowskiego Muzeum im. Dzieduszyckich. Pogrzeb odbył się na

miejscu. Smutnemu obrzędowi towarzyszyło liczne grono znajomych i przyjaciół z pośród czasowych mieszkańców Rymanowa i osób przyjezdnych, wyrażając żywe współczucie złołającej rodzinie.

Śmierć zaskoczyła ś. p. Zontaka w Rymanowie-Zdroju, w jego własnej willi, jednej z najpiękniejszych w tem zdrojowisku, znanej pod nazwą willi „pod Matką Boską“.

Ś. p. Zontak zmarł w 77-ym roku życia, pełnego pracy i zasług. Należał on do tego grona przyrodników polskich, którzy pracując wspólnie z ś. p. Włodzimierzem hr. Dzieduszyckim, przyczynili się niemało do rozwoju Muzeum przyrodniczego im. Dzieduszyckich. Do instytucji tej gorąco przywiązany ś. p. Zontak pracował w niej przez lat kilkadziesiąt, dopóki siły mu na to pozwalały, a dopiero przed kilku laty przeniósł się do Rymanowa.

Niemałe zasługi ś. p. Zontak położył około rozwoju kolonii leczniczej dla dzieci w Rymanowie. Kroniki tej kolonii zapiszą nazwisko ś. p. Zontaka w liście dobrze zasłużonych, obok nazwiska niestrudzonego prof. dra Józefa Żulińskiego.



KRYNICA: Willa „pod Koroną“.

Z Połągi. Zarząd obecnego tego zakładu źle czyni, że wszystkim zalety Połągi trzyma w tajemnicy. Łatwiej się bowiem dowiedzieć o jakiejkolwiek dziurze pruskiej nad Bałtykiem, lub morzem niemieckim, jak o tej wprost cudownej miejscowości leczniczej.

Jestto nasze, swoiste, polskie niedołęstwo, z którym przecież we własnym interesie zarządu kąpielowego najrychlejszy zerwać należało. Zarząd krzywdzi w ten sposób nie tylko siebie, lecz i tych, którzyby tam rozkosznie a tanio czas spędzić mogli, a nie wiedząc nic o tem, wybrać się tam nie mogą i wyjeżdżają na lato albo nad Adryatyk, lub też do pruskich kąpeli nadmorskich.

Co prawda, w tym roku sezon, co do ilości gości należał do najgorszych, gdy bowiem w zeszłym było przeszło pięć tysięcy letników, w tym nie o wiele więcej nad pięciuset. Winne temu przesadne, a niczem nieusprawiedliwione wieści o rozruchach w Kurlandyi, do której Połąga należy, a których tam nie było ani śladu, samo już bowiem położenie Połągi, z jednej strony oblanej morzem, a z drugiej dotykającej granicy pruskiej wyklucza wszelkie obawy.

Kiedy się jedzie kolejami pruskimi przez polskie niegdyś ziemie, a na których się dziś nie słyszy jednego słowa polskiego od Bogumina, przez Wrocław, Poznań, Toruń, Wystrucie i Kłajpedę — doznaje się dziwnego wrażenia i nieskończenie przyjemnego uczucia, gdy odbywszy formalności paszportowe — o półtora kilometra od „Kurhauzu“ w Połądze — staje się od razu w miejscu, w którym nikt inaczej nie mówi tylko po polsku. Z ludem żmudzkiem, niesłychanie sympatycznym, bardzo nabożnym i uczciwym, nie ma się niestety prawie żadnego stosunku, bo się z nim dogadać nie można, ale wszyscy właściciele i właścicielki lepszych will są wyłącznie Polacy lub Żmudzi, doskonale po polsku mówiący — napisy wszędzie polskie, toż samo służba i wszystko to, z czem się letnikowi spotykać przyjdzie. A ma to taki dziwny, niewysłowiony urok, że go ani nie zastąpić nie zdoła, ani go się z daleka właściwie nie potrafi ocenić.

Jest się nad polskiem morzem!

O! jakież to morze! ? nie da się porównać z żadnym innym, być może dlatego właśnie; że ma się wrażenie, że to jest morze nasze...

Obok cudownego powietrza, które orzeźwia, hartuje, a nie wydelikaca, w którym mimo pewnej ostrości klimatu nikt nie ulega przeziębieniu — osobiwą jest ta swoboda, jakiej absolutnie nigdzie niema, ten usłany przezczystym, białym piaskiem brzeg morski, po którym milami chodzić i wszędzie bez przeszkody, a w zupełnym bezpieczeństwie kąpać się można — te, prawie dziewicze, odwieczne lasy, położone tuż nad samem morzem — ten najcudowniejszy z parków, właściciela Połagi, hrabiego Feliksa Tyszkiewicza, kosztem wielu milionów rubli przemieniony ze świętego gaju Biruty, a podług planów sprowadzonego z Paryża znakomitego ogrodnika-artysty, park ten czyni wrażenie czegoś czarodziejskiego, a z tą sadzawką i temi na niej łabędziami czegoś, co przemieniono w rzeczywistość dotykając dając wrażenie najbardziej fantastycznych obrazów Boecklina.

A tuż obok pieni się i szumi morze — nasze polskie morze, jęczy i wyje ten olbrzym, o którym radby człowiek z Mickiewiczem zawołać: „niegdyś nasze — będzie znowu nasze“, gdyby mu na to pozwalały te smutne spostrzeżenia, które jadąc tak długo pruskim teraz krajem, poczynić musiał.

Ale... „fortuna variabilis — Deus mirabilis“...

Na ogół są to rzeczy tak cudowne, tak wprost bajeczne, że ma się doprawdy żal do zarządu, że nikt u nas o tem nie wie, że nie dla reklamy, ale w poczuciu obowiązku, w chęci podzielenia się tem wszystkim ze swojemi najbliższymi chciałoby się krzyknąć na całe gardło: jedźcie, podziwiajcie, krzeczcie tam zdrowie wasze i waszych dzieci — silcie tam wasze potargane nerwy, wy wszyscy, których tylko stać na to, a stać prawie każdego, bo właściwie to tylko podróż kosztuje — mieszkanie bowiem z całym urządzeniem i utrzymaniem jest tak tanie, że nam w Galicyi w głowie się nawet pomieścić nie może, jak za tak marne pieniądze tak dobrze i wygodnie żyć można.

W Nadwórnej ruch turystyczny od lat kilku stale wzrasta i słusznie, albowiem okolica Nadwórny i cała dolina Bystrzycy jest istotnie przepiękna. Przez Nadwornę prowadzą i rozchodzą się drogi ku uroczej Maniowie, oraz dziewiczym jaszczce okolicom Pasiecznej, Zielonej i Rafajłowej, kryjącym niepospolite piękności. Stacya nadworniańska roi się też zawsze od podróżnych wszelkiego autoramentu. Trzeba też przyznać, że stacya tutejsza urządzona jest pod każdym względem wzorowo. Czystość na dworcu panuje prawdziwie holenderska, a uprzejmość i gotowość do wszelkich ułatwień naczelnika, pana Loeglera, każdego musi jak najlepiej dla zarządu kolejowego usposobić. Ze względu na bardzo silny ruch podróżnych na tej stacyi należałoby, jak sądzimy, przynajmniej w porze letniej zaprowadzić bufet kolejowy, do miasta bowiem jest daleko, a nie znalazł się dotychczas na tyle sprytny jakiś przedsiębiorca, ażeby pomyślał o założeniu w najbliższem sąsiedztwie dworca kolejowego bufetu prywatnego.

Edward VII. w Maryenbadzie. Na ostatniej liście gości, przybyłych do Maryenbadu, figuruje pozycya: Nr. 15.905. „Seine Gnaden der Herzog von Lancaster aus London“. Pod takim skromnym pseudonimem zapisany jest tam król zjednoczonego królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii, cesarz Indii wschodnich i t. d. „Hrabia of Lancaster“ wymawia się od wszelkich honorów, jedynie w dniu urodzin swojego przyjaciela, Franciszka Józefa I., występuje w roli właściwej. W małym hotelu „Weimar“ zajmuje tylko jedno piętro. Ma tam: salon, pokój stołowy, sypialny, garderobę i łazienkę. Jadalnia jest obszerna, tapetowana na błękitno; meble ciemne, dębowe. Salon (a zarazem pracownia króla), to bardzo obszerna komnata; meble mahoniowe, obite czerwoną skórą. Podłoga pokryta wspaniałym dywanem smyrneńskim o motywach żywych. Biurko przy oknie. Obok balkon z malowniczym widokiem na lesiste góry i okolicę. W tych ko-

mnatach Edward VII. prowadzi żywot nad wyraz skromny i prosty. Wstaje przed godz. 6 zrana i odbywa regularną kuracyę, pijąc wodę mineralną. Pierwszą szklankę wypija u siebie, drugą o godzinie 8 u źródła. Potem używa przechadzki na promenadzie, rozmawiając z osobami ze świty lub ze znajomym, którego przypadkowo spotka. W tym czasie przygrywa ochoczko wyborna muzyka zakładowa. Po spacerze Edward siada na ławce (rezerwowanej); otacza go tłum ciekawych. Tych usuwa dyskretnie policya miejscowa, przybrana w stroje cywilne. Potem śniadanie: filiżanka herbaty, sucharki, jaja na miękko lub sadzone. Następnie dłuższa przechadzka, kąpiel z masażem. Po krótkim wypoczynku król załatwia pilne sprawy państwowe i wtedy telegraf jest w ruchu. Dalej drugie śniadanie: ryba lub pieczone z jarzyną i kompotem. Znowu przechadzka po pagórkach zielonych albo przejażdżka samochodem. Po drodze w jednej z kawiarni wypija król porcyę czarnej kawy z koniakiem. Wieczorem skromny obiad; cygaro. Potem teatr lub koncert, o godz. zaś 10. światła w hotelu „Weimar“ są już pogaszone. Kuracya w Maryenbadzie oddziaływała świetnie na zdrowie Edwarda VII.

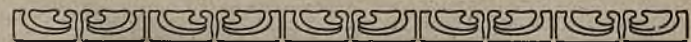
Z Zakopanego. Powtarzane w pismach pogłoski o nadzwyczajnym zjeździe gości w Zakopanem, braku mieszkań, niebywałych cenach w pensjonatach i t. p., złą przysługę wyświadczyły Zakopanemu, wiele bowiem osób zaniechało projektowanego wyjazdu.

Tymczasem zjazd w r. b. do końca sierpnia nie przewyższył liczby osób, notowanych o tejże porze w klimacie r. z.

Brak więcej zamożnych rodzin, a wogóle mniejszy zjazd osób z Królestwa, tak pożądanym przez stałych mieszkańców Zakopanego i górali, wywołuje żywe utyskiwania.

Ci zaś, którzy zapełnili uroczą podtatrzańską miejscowość, liczą się z groszem, to też zabawy publiczne, przedstawienia i koncerty wogóle mniejszem się cieszyły powodzeniem, niż lat poprzednich. I tutaj odbiło się ciężkie położenie ekonomiczne Królestwa.

W Szczawnicy sezon główny co do frekwencji nie zawiódł oczekiwań, co do jakości i finansowej wydatności gości był dość lichej. Górale skarżą się, jak i w Zakopanem, że „jakosik więcej płonych gości, niż tych z Warszawy“, znaczy się, niż tych, co się nie liczą tak smętnie z groszem, co nie oszczędzają tak skrupulatnie, co nie targują się z konieczności o każdy halerzyk. Pożłacana bieda galicyjska zjechała w tym roku przelicznie do swoich uzdrojowisk i za nią całe chmary ubogiego żydostwa, które powoli z roku na rok wygryza i wystrasza swem brudem niechlujstwem resztę inteligencji i lepszego towarzystwa polskiego. Jeśli dalej w tem tempie pójdzie proletaryzacya i judaizacya uzdrojowisk galicyjskich, jak obecnie w Krynicy, Iwoniczu, Żegiestowie i Szczawnicy, grozi wszystkim tym miejscowościom upadek finansowy. Dwie powodzie letnie tegoroczne wyrządziły potężne szkody, zrujnowawszy drogi, zniszczywszy łaźienki górne, ale energii p. Wiśniewskiego zawdzięczamy bardzo szybkie naprawienie krętej murowanej drogi na Polankę nad Dunajcem, odbudowę mostków i naprawę Łazienek.



Spis lekarzy Polaków ordynujących w zdrojowiskach krajowych i obcych.

- Baden pod Wiedniem: Dr. Kümmerling.
 Biarritz: Dr. Bohdanowicz.
 Birsztany: Dr. Grodecki.
 Busko: Dr. Drewnowski, Majkowski, Rubinstajn, Sawicki, Sulimirski, Talko.
 Bystra (Szląsk austr.): Dr. Jekels.
 Cudowa: Dr. Brodzki.

Giechocinek: Dr. Arnstein, Besiekierski (chir.), Ciagliński, Dębicki, Górski, Grudziński, Jezierski, Konarzewska, Lorentowicz, Lubowski, Malicki, Pczelin, Polikier. Przyrembel, Pyrz, Ruppert, Sinołęcki, Tannenbaum, Wolberg.

Darków: Dr. Klimek.

Druskieniki: Dr. Bujakowski, Szepietowski.

Franzensbad: Dr. Moraczewska, Rosner, Steinsberg, Zeitner.

Gastein (Hof): Dr. Jeż.

Gleichenberg: Dr. Bulikowski.

Gries koło Bozen: Dr. Nazarkiewicz.

Hall (Bad): Dr. Feuerstein.

Inowrocław: Dr. Krzywiński, Przybyszewski.

Iwonicz: Dr. Berger, Damański, docent Gabryszewski, Lanes, Staniszewski, Stauber.

Karlsbad: Dr. docent Biernacki, Goldwasser, Haszewicz, Kaufmann, Kołaczkowski, Kostecki, Kretowicz, Kropf, Maleszewski, Moraczewski, Scharf, Śliwiński, Süsskind.

Kissingen: Dr. F. Chłapowski, Maciejewski.

Kołobrzeg: Dr. A. Chłapowski.

Kosów: Dr. Tarnawski.

Krynica: Dr. Aronsolm, Askenazy, Better, Cercha, Dębicki, Ebers, Kmietowicz, Kopf, Lewicki, Lorentski, Mayer, Skórczewski, Tyszecki (dent.), Wąsowicz, Zarzycki, Zathay.

Lubień: Dr. Mikolašek, Obmiński.

Marienbad: Dr. Dobija, Eichhorn, Harajewicz, Kwiatkowski, Liebeskind, Reinhold, Schiermant.

Maryówka: Dr. Zakrzewski.

Meran: Dr. Binder.

Morszyn: Dr. Jasiński.

Nałęczów: Dr. Dobrucki, Gliński, Makowski, Męczkowski, Puławski (dyr. zakład.), Rudzki.

Nauhaım: Dr. Jankowski, Jaworowicz, Łowiński.

Odessa: Dr. Jachimowicz.

Oeynhausien: Dr. Janta-Pończyński.

Ojeów: Dr. Kozłowski.

Piszczany: Dr. Teichmann.

Poługa: Dr. Skowroński, Świętochowski (zakładowy).

Pustomyty: Dr. Hermelin.

Rabka: Dr. Cholewicz, Kaden, Lang, Supiński (l. zakł.).

Reichenhall: Dr. Goldschmidt, Sadowski.

Rymanów: Dr. Bielecki, Dukiet, Regiec, Wajgiel.

Sławuta: Dr. Dobrzycki, Dzierzbicki, Przesmycki.

Solec: Dr. Daniewski, Knoff.

Swozowice: Dr. Trzeiński.

Szczawnica: Dr. Gorski, Hammerschlag, Kołaczkowski, prof. Korczyński, Kretz, Kruszyński, Singer, Żuliński.

Trenczyn: Dr. Filipkiewicz (lek. zakł.), Münz, Wobr.

Truskawiec: Dr. Krzyżanowski, Mindes, Pelczar, Praschil.

Vichy: Dr. Biernawski.

Wiesbaden: Dr. Błociszewski.

Wisła (Śląsk austr.): Dr. Zanietowski.

Wysowa: Dr. Taub.

Zakopane: Dr. Brzeziński, Chramiec, Chwistek, Czapliski, Dłuska, Dłuski, Gaik, Gawlik, Gruber, Janiszewski, Majewicz, Sokołowski (dent.), Tabor, Woczyński, Żychoń.

Żegiestów: Dr. Piotrowski.



Treść: Inż. Morawski: Ujęcie źródeł mineralnych w Krynicy. — W. D.: Znajomości w podróży. (Humoreska). — Wiadomości bieżące. — Spis lekarzy Polaków ordynujących w zdrojowiskach. — Ruch pociągów kolejowych. — Ogłoszenia.

Wyciąg z rozkładu jazdy kolei północnej.

200	610	1000	1020	355	718	525	920	231	305	↓	Kraków	↑	515	243	1009	818	1142	726	945	608	620	—
305	750	1049	1109	443	804	633	1032	316	404	prz.	} Trzebinia	odj.	406	204	909	737	1059	629	830	524	537	—
—	815	1110	527	—	659	1105	—	416	—	odj.		prz.	311	1108	—	718	1038	—	759	—	—	1028
—	839	1133	550	—	726	1132	—	439	—	prz.	} Szczakowa	odj.	243	1045	—	650	1013	—	734	—	—	1025
—	—	—	—	—	745	1158	—	451	—	odj.		prz.	208	—	—	631	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	806	1219	—	507	—	↓	Mysłowice	↑	152	—	—	611	—	—	—	—	—	937
—	854	1141	604	—	738	1146	—	454	—	—	Szczakowa	—	221	1027	1232	612	939	—	702	—	—	931
—	901	1147	610	—	745	1153	—	504	—	—	Granica	—	214	1021	1225	605	932	—	655	—	—	924

Dr. Kazimierz Flis

ordynuje w chorobach wewnętrznych

od godziny 8 do 9 rano i od 3 do 5 po południu

Kraków, Rynek gł. L. 9, I. p.

(naprzeciw kościoła św. Wojciecha). — Telefon Nr. 405.

Lecznica fizykalna Dra Cezara Komarowskiego Zakład wodolecznicy

sztuczne kąpiele mineralne zastępujące kąpiele naturalne krajowych i zagranicznych źródeł.

Sezon przez cały rok. — Pokoje dla chorych.

Inhalatoryum. — Elektro-mechanoterapia. — Leczenie reumatyzmu.

Kraków, Dębni, ul. Pocztowa 112.

MERAN.

Dr. Bindera willa „Stefania“

Sanatorium i Zakład wodolecznicy

z komfortem urządzone, wspaniale położony.

Środki lecznicze: Woda we wszelkiej formie, kąpiele mineralne, gazowe obojętne i solankowe, kąpiele elektryczne z różnymi prądami, świetlne, słoneczne i powietrzne. Leczenie dyetytyczne, wzniesieniowe, winogronowe. Mechanoterapia, gimnastyka lecznicza, szkoła chodzenia dla tabetyków, sport. Leczenie elektrycznością, prądy stałe, zmienne, faradyczne, influencyjne i wysokiego nasilenia. Gruźliczych i obłąkanych nie przyjmuje się.

Ceny umiarkowane. — Prospekty wysyła

Dr. Binder.

Leczy także poza Zakładem, i dozwala korzystać ze środków leczniczych Zakładu eksternistom.

Zakład wodoleczniczy wody siarczano-solankowej PODGÓRZE

10 minut drogi pieszej od Krakowa

Lekarz zakładowy na miejscu.



Właściciele restauracji, hotelów i kawiarni

którzy chcą zaprowadzić instrument muzyczny samogrający na koncerty, zabawy lub tańce, niechaj żądają

ilustrowanego katalogu

**samogrających
Orkiestrionów**

Orkiestrion zastępuje całą kapelę.
Ceny od Kor. 500. Spłaty dogodne.

Wyłączne zastępstwo dla Galicji

Jakób Kahane

główny Skład gramofonów
i orkiestrionów

Lwów, Sykstuska 12.



Pierwszy Zakład bandaży-ortopedyczny
H. BOGDANOWICZA z Pragi

ul. Grodzka 35 W KRAKOWIE ul. Floryańska 9.
Dostawca bandaży dla Miejsk. Kasy chorych. Specjalista
brzusznym pasów. — Dla Pań damska obsługa.

Poleca swoje własne wyroby w najlepszych gatunkach we własnych i zagranicznych konstrukcjach, pasy przepuklinowe, pachwinowe, pępkowe, pasy brzuszne i nerkowe, konstrukcyi najslawniejszych WP. Profesorów. Sznurówki i szelki do prostego trzymania się. Sztuczne aparaty do równania różnych części ciała, oraz poduszki i pończochy gumowe. Pasy higieniczne miesięczne system Teuffla. Irygatory, strzykawki, wata, przyrządy do inhalacji, prześcieradła gumowe, suspensorya itp.

Zamówienia wykonuje się szybko i odwrotną pocztą.
Na żądanie Wielm. P. T. Klientów przychodzę lub przyjeżdżam na prowincyje.



KTO POTRZEBUJE **BANDAŻA** rupturowego



na hernię pachwinową, pępkową, pasa brzuszego dla lekkiego chodzenia lub podtrzymywania nerki wędrującej, pończoch gumowych bez szwu, gorsetów do prostego trzymania się i dla kalek, sznurówek dla pań najnowszej konstrukcyi, nieszkodzących zdrowiu, lub też kto z dotychczasowego nie jest zadowolony, raczy się z całym zaufaniem udać osobiście do wynalazcy bandaży, które są polecane przez Wnych Panów Profesorów i lekarzy i zostały odznaczone na wystawach lekarskich złotemi medalami za przewyższanie dobrocią nie tylko wyrobów krajowych ale i zagranicznych.

Knapiński, Kraków

Sławkowska 4.

Dostawca dla c. k. klinik, szpitali wojskowych i cywilnych.

Wincenty Piwowski

majster studniarski

zamieszkały w Podgórzu, ul. Targowa 1, róg ul. Józefińskiej

podje muje się wykonania: studzien w mułkach, skałach (dynamitem), murowanych cegła, z krążków betonowych, cembrowanych, ciosowych, z własnego lub bez materiału; pomp drewnianych i żelaznych różnych konstrukcyi, tak ssących jak też tłoczących.

Ceny umiarkowane. — Kosztorysy darmo.

KRYNICA

Zarząd z wszelkim komfortem
urządzonego

Hotel-Pension Karolówka

zawiadamia Szanowną Publiczność,

że ma zawsze pokoje dla przejezdnych gości od 2 koron za dobę, oraz, że w czasie od 15 maja do 30 czerwca i począwszy od 1 września, ceny dla pensyonaryuszów są o 25⁰/₁₀ niżzone.

Fortepian, wypożyczalnia książek i gry towarzyskie na miejscu w hotelu.

Pierwszorzędna Restauracya.

Bliższych szczegółów udzieli na żądanie

L. Dyczkowski, Karolówka.

TAPETY

Materye meblowe,

DYWANY angielskie i perskie. **FIRANKI** i wszelkie dekoracye pokojowe, oraz najstarsza w kraju

Fabryka STÓR i ŻALUZYI do okien.

Wzory tapet oplatnie. — Cenniki stor gratis wysyla

W. ADAMSKI ul. Akademicka 2. **LWÓW.**



ZAKOPANE.

— B. LEKARZ SANATORYUM W ALLAND :—

Dr. F. GRUBER

SPECYALISTA W CHOROBACH USZU,
NOSA, GARDŁA I PŁUC

ul. Marszałkowska, dom Ochotnickiego.



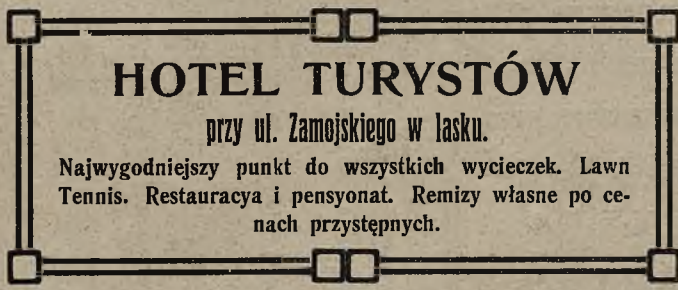
Dr. ZDZISŁAW CZAPLIKI
choroby płuc i gardła
ul. Jagiellońska (Willa Stefa).

HOTEL STASZECZKÓWKA

FR. PAWLICY

UL. KRUPÓWKI TUŻ OBOK KOŚCIOŁA

Położenie na pagórku, ze wszech stron słoneczne. Pokoje na lato i zimę po najprzystępniejszych cenach. Remizy własne, dla gości hotelowych do wynajęcia po cenach niższych od taksy. Restauracja we własnym zarządzie. Wina doborowe na składzie.



HOTEL TURYSTÓW
przy ul. Zamojskiego w lasku.
Najwygodniejszy punkt do wszystkich wycieczek. Lawn Tennis. Restauracja i pensjonat. Remizy własne po cenach przystępnych.

Bazar przemysłu krajowego

J. F. J. Komendziński
Krupówki

poleca: rzeźby własnego wyrobu, peleryny zakopańskie, hafty ręczne i wiązownicze, paski i torebki, wyroby koszykarskie, kosze, meble, kołomyjską majolikę, obuwie, kalosze, parasole, parasolki, wszelką bieliznę, krawatki, rękawiczki, papier listowy, farby i przybory do malowania i rysowania, bławaty, materye męskie i damskie, przybory do szycia i toaletowe mydła, perfumy, zabawki, makaty, kilimy, karty z widokami.

Najstarszy Hotel pod Gewontem

własność Romualda Kuliga

poleca pokoje po najprzystępniejszych cenach.

Restauracja w miejscu.

Sanatorium dla chorych na płuca

Dr. Hawranka

w Zakopanem

cały rok otwarte.

Kierownik Sanatorium: **Dr. E. Brzeziński.**

Zakład wodoleczniczy

pomieszczony w willi przy ul. Krupówki
i willi »Adasiówce« w Kuźnicach. - - - -

Ceny przystępne.

Ceny przystępne.

Dr. Chwistek, lekarz kierujący.

WILLA „MARYA“

w pełnym słońcu położona willa.

Jedna z najprzyjemniejszych willi w Zakopanem
ul. Krupówki.

Ceny przystępne. Fortepian i biblioteka
w miejscu.

Pensjonat „Liliana“

Pokoje z utrzymaniem od 8—14 K. na dobę, następne
osoby dopłacają K. 7, dzieci K. 4 na dobę.

— Od 15 września ceny o 20% niższe. —

Osoby dotknięte gruźlicą nie są przyjmowane.

Pensjonat leczniczy dla dzieci w Zakopanem (willa Nieczuja)

Maryi Swida

(dawniej Julii Benoni Dobrowolskiej)

otwarty przez cały rok pod opieką lekarską dra **Józefa Zychonia**. — Cena 75 złr. miesięcznie za utrzymanie. Lekarza, aptekę, naukę i gimnastykę leczniczą liczy się oddzielnie.

Dr. Edmund Majewicz

stale osiadły w Zakopanem

ordynuje w chorobach wewnętrznych

Dr. Edmund Brzeziński

kierownik Sanatorium Dra Hawranka

ordynuje w chorobach wewnętrznych

„Gazeta Narodowa“

wychodząc dopiero o godz. 6 wieczorem, jest w możności zamieścić wiadomości o wszystkim, co stało się na świecie do godziny 5 po południu, tem samem więc swoim czytelnikom zamiejscowym przynosi nazajutrz rano zupełny obraz wydarzeń dnia poprzedniego.

zamieszcza stale dwa fejetony powieściowe, a trzeci okolicznościowy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 kor. 50 hal., kwartalnie 7 kor. 50 h, półrocznie 15 kor.

Prenumeratorowie „Gazety Narodowej“ mogą po bardzo zniżonej cenie otrzymać „Tygodnik mód i powieści“, jako też warszawski tygodnik „Ziarno“ z 12 tomikami rocznej premii.

Administracja „Gazety Narodowej“ we Lwowie, ul. Kopernika 7.

Najtańszy Skład Papieru
Materiałów do pisania i rysowania, oraz Towarów galanteryjnych. — Najnowsze ilustrowane karty korespondencyjne i Albumy do tychże. — Pamiętki z Krakowa. — Towary galanteryjne z herbami i orłami polskimi w wielkim wyborze. **Wielki wybór Perfumeryj, Grzebieni, Szczoteczek i Szczotek Włosa Kolańska.**

Zlecenia zamiejscowe wysyła się odwrotną pocztą, za zaliczką.

Janeczek & Ziembicki

w Krakowie, Rynek L. 8,
naprz. kościoła św. Wojciecha. — Telefon 603.

W Krynicy J. Znamirowskiego Pensjonat Warszawski

dawniej „Hydropatyczny“

w idealnem położeniu, pierwszorzędny dom o 70 pokojach. Kuchnia wzorowa. Czytelnia, werandy, ogród, sala i plac zabaw.

Prospekty rozsyła bezpłatnie

Zarząd.

W Krynicy „UNIWERSAL“

konces. dom komis.-spedycyjny, kantor wymiany, biuro informacyjne wynajmu mieszkań, pośrednictwa pracy, plakatowania ogłoszeń i reklamy, agencja dzienników etc.
poleca swe usługi.



KS **Geny niezwykle niskie. — Towar znakomity.**
Cenniki ilustrowane gratis.

galanteryi, nowości, artykułów modnych, gier sportowych. **LAWN-TENNISY** w obryzmim wyborze, do wyboru 2.000 rakiet.

Kauczyński i Oberński
LWÓW, ul. Karola Ludwika 7 — FILIA: ulica Halicka 6
MAGAZYN ZABAWEK

Wityński Fabryka Cukrów, Herbatników i Pierników
Lwów, ul. Batorego L. 10 — Filia: ul. Żółkiewska L. 61.

Poleca swe najlepsze i najzdrowsze wyroby po cenach fabrycznych. — Pół Klg. Herbatników w 150 gatunkach 70 ct.



Pomoc dla cierpiących na przepuklinę.

Proszę żądać od M. Freilicha wynalazcy opatentowanych bandaży świeżo wydanej broszury ze setkami świadectw, gratis i franco.

Koniecznym jest dla doboru bandaży zjawienie się osobiste i kilkudniowy pobyt, gdyż listownie nie poradzę.

M. Freilich
specjalista bandażysta
Lwów, ul. Grodecka 35.

Podziękowanie od hr. Aleksandra Pinińskiego
Suszczyń koło Tarnopola.

*Pracownikowi Panu
Podziękowanie; które
Panu napisałem
moje sobie pan
Freilich opublikować
27.9.892*



ROK ZAŁOŻENIA 1867.

Pierwszy w kraju
Magazyn i Pracownia Ubiorów
dla dzieci

M. BRONIEWSKIEJ

dawniej JULII BERGER

Lwów, Akademicka L. 18.



Pierwszy krajowy Skład hurtowny i częściowy
Gramofonów i Fonografów

JÓZEFA WEKSLERA

w Krakowie, ul. Grodzka L. 71.



Generalne zastępstwo dla całej Galicyi i Śląska, Akcyjnego Tow. „Gramofonów“ Wiedeń-Berlin. Poleca „Gramofon“ (Tonarem) najnowszej konstrukcyi z 10 płytami w cenie od 35 złr. Koncertowy fonograf wygrywa małe i wielkie walce, z 5-ma walcami w cenie 11 złr.

Wielki wybór płyt i walców.

Ceny płyt od koron 1 — 25,
walców „ 1 — 4.

Cenniki darmo i opłatnie. — Zamówienia z prowincyi uskutecznią się odwrotnie.

Zakład dentystyczny

Wacława Dłuzińskiego

w Krakowie, ulica Floryańska 12, I. piętro

wejście od ulicy św. Tomasza.

od godziny 9—1 przed południem i od 2—5 po poł.

PIERWSZY KRAJOWY

ZAKŁAD ART. GRAFICZNY
ELEKTRYCZNE URZĄDZONY

M. HEGEDÜS
LWÓW
UL. KOPERNIKA 8.

WYKONUJE ARTYSTYCZNIE
KLISZE DUKARSKIE
WSZELKIEGO RODZAJU
DLA ILUSTRACJI KSIĄZEK
DZIENNIKÓW CZASOPISM
ANONSÓW CENNIKÓW
ITP.

FOTOCYNOGRAPIA ❁
AUTOTYPIA ❁ ❁
FOTOGRAFIA ❁ ❁
SWIATŁODRUK ❁ ❁

Naleczów

(GUBERNIA LUBELSKA)

Zakład leczniczy cały rok otwarty.

W lecie kąpiele żelazite i borowinowe.

Cały rok hydroterapia i wszelkie metody fizykalne.

Utrzymanie wraz z leczeniem 4 ruble dziennie (w zimie 3 rs. 50 kop.)

Dyrektor Zakładu: **Dr. A. Puławski.**

Zakład dentystyczno-techniczny

J. FISCHER

Kraków, ul. Grodzka 60

(przystanek kolei elektr. Wawel).

Wykonuje według najnowszej metody amerykańskiej szczyki bez podniebienia, mostki, korony, zęby na śrubkach, jakoteż wszelkie inne w zakres ten wchodzące roboty.

Pensjonat „Lithuania“ w Krakowie, Studencka 2,

położony w najpiękniejszej

i najzdrowszej dzielnicy miasta, poleca elegancko urządzone pokoje na żądanie z całym utrzymaniem na

doby, miesięcznie i rocznie.

W KRYNICY WILLA „POD WISŁĄ“

pensjonat E. Burzyńskiej, wdowy po profesorze Uniwersytetu. Wewnętrzne urządzenie budynku zapewnia wszelkie wygody. Kuchnia prowadzona jest wzorowo. Do utrzymania życia towarzyskiego służą liczne rozrywki, do wspólnego zaś użytku gości salon z fortepianem, czytelnia gazet i biblioteka. Młode panienki przybywające bez osób starszych, znajdą tu zawsze troskliwą opiekę.

W maju i czerwcu ceny znacznie niższe.

OJCÓW

Zakład leczniczy dla chorych
nerwowych.

Ścisły internat przez cały rok otwarty, dwóch stałych lekarzy. Wodolecznictwo, gabinet elektryczny — mechanoterapia, gimnastyka, wody mineralne.

Poczta i telegraf w miejscu. — Odległość od Krakowa przez komorę Szyce 17 kilometrów.

Umysłowo chorych lecznica nie przyjmuje.

Dyrektor lecznicy:

Dr. St. Kozłowski.

Bazar Zakopański

(Kamil Baum)

ZAKOPANE — KRUPÓWKI L. 31.

najstarsza chrześcijańska firma
zaopatrzona w przybory do szycia, malowania, pisania i toaletowe.

WIELKI WYBÓR

Rzeźb zakopiańskich, Ciupag
drewnianych i żelaznych wyrobu fabryki
Braci Bartik.

Cenniki fiaków rozdaje firma **bezpłatnie.**

Krynica.

Z. WRZEŚNIEWSKI

HANDEL

Towarów galanteryjnych i modnych.

Ceny niskie

i w każdym sezonie jednakowe.

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK.

WAGA OSOBOWA
typ karlsbadzki.

! RUBLE !

przyjmuję po kursie dziennym.

RABKA

najsilniejsza solanka jodo-bromowa.

500 kroków od stacji kolejowej, otoczona wokoło górami karpackimi, odległa **3 godz.** jazdy koleją od Krakowa, **1 1/2 godz.** od Zakopanego, odznacza się znakomitą klimatem górskim. Wzniesienie 530 metrów nad poziom morza.

Cztery źródła: **Maryi, Rafaeli, Kazimierza i Krakusa**, obfitują w solankę jodo-bromowa (chlorku sodu 2300, jodku sodu 0049, bromku sodu 0078 na 1000 wody). Środki lecznicze: **picie wód i kąpiele solanko-jodowe, okłady z solanki i z mułu źródłanego, kąpiele borowinowe, hydroterapia, gimnastyka lecznicza, mięsienie.**

Wodociągi. — Kanalizacja. — Zakład i mieszkania oświetlone elektrycznie.

Park obszaru 50 morgów, zdrenowany. W łazienkach wanny porcelanowe, marmurowe, emaliowane, metalowe i drewniane. Ceny kąpieli mineralnej od 1 do 5 koron. Domy zakładowe mieszczą przeszło 350 pokoi, od najskromniejszych do zbytownie urządzonych, w cenie od 180 do 5 koron dziennie z usługą i oświetleniem elektrycznym. Na żądanie cała pościel za 50 groszy dziennie. W każdym domu znajdują się kuchnie. Kaplica w Zakładzie. Urząd pocztowy i telegraf w miejscu. Restauracje pierwszorzędne. Pensjonat dla osób dorosłych i osobny pensjonat dla dzieci. Sala balowa, czytelnia dzienników, wypożyczalnia książek, stała orkiestra i t. p. — **Sól rabczańska**, lecznicza, jodo-bromowa do kąpieli w domu, w oryginalnych pudełkach 1 kg. po 2 kor. 40 gr. Do nabycia we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych.

Wszelkich wyjaśnień udziela:

Zarząd zdrojowy w Rabce, oraz Dr. Supiński, lekarz zakładowy.

Wodociągi

dla miast, gmin, folwarków, zakładów kąpielowych, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. d.

Poszukiwanie i uchycenie źródeł. — Wiercenie studzien. Ustawianie pomp. — Instalacje domowe z klozetami, łazienkami i t. d.

projektują i wykonują

inżynier Leonard Nitsch i Spółka, Kraków, ulica Kolejowa Ł. 18.

Najlepsze referencje z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.

Centralne Ogrzewanie wszelkich systemów i Wentylacje

Łazienie — Mechaniczne Pralnie i Suszarnie
i t. d.

Wyrób i główny skład u Karola Jahra, apteka w Krakowie.

Zamiast Tranu, Jodu, Żelaza!

Pastilli Jodo-Ferrati comp. „Jahr“

Przetwór leczniczy składający się: z Kali jod 0.05 Ferratin 0.10 Calc. glycer. phosph. aa. 0.10 o przyjemnym smaku, wzmacniający, podniecający łaknienie, przyczyniający się do pomnożenia ciałek krwi i rozrostu kości.

Pastilli Jodo-Ferrati comp. „Jahr“ polecane są z dobrym skutkiem przy blednicy, niedokrewności i jej następstwach, zółtach, rachitis i t. p.

Dawka dzienna: dla dzieci 2—4 sztuk, dla dorosłych 6—9 sztuk.

Tylko w oryginalnych pudełkach zawierających 24 szt.

Cena 2 koron 50 hal.

== Składy we wszystkich aptekach. ==

APTEKA w KRYNICY

K. Nitribitta

w domu „pod Orłem“, tuż obok deptaku,

zaopatrzona w najświetsze środki lecznicze, przetwory uniwersalne — przyrządy ginekologiczne i gumowe, utrzymuje na składzie wszelkie wody mineralne naturalne i sztuczne, wina lecznicze itp. Wyrabia odznaczony na wielu wystawach i polecany przez Świątą Komisję przemysłową

WYCIĄG IGLIWIOWY

używany jako dodatek do kąpeli.

Pastyłki krynickie i Olejek sosnowy.

TOMASZ BUJAS

konesjonowany majster murarski
w Krakowie, ul. Stachowskiego 21.

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres budowlany z materiałem i bez materiału.

Poleca się PP. Inżynierom i Architektom jak również P. T. Obywatelom.

APTEKA

i laboratorium chem. farmac.

EUGENIUSZA MATULI

w Radomyślu

poleca swe znane i ogólnie zalecane własne wyroby lecznicze P. T. lekarzom:

Sapomenthol

dla reumatyków, w cierpieniach stawów, kości, mięśni, lumbago, ischias, nerwobólach, po złamaniach, zwichnięciach itp. Wypróbowany na Klinice Wiedeńskiej z korzystnym wynikiem (Medic. Blätter 45. 1904), przez pp. lekarzy ogólnie zalecany. Miły w użyciu. W słoikach po cenie kor. 1.40 i 5, do nabycia w aptekach.

Stomachin

(jako Stomachicum)

wzmacnia, ułatwia trawienie, zwiększa bezpośrednio apetyt. Nie zawiera spirytusu, tylko Cognac francuski. Cena 2 kor. i 4 korony za flaszkę. Działa zbawiennie przy Hyperemesis gravidarum.

Ferrophosphat

(Syr. ferr. hypophosphor. cmp.)

zastępuje zagraniczne jak Fellov, Syrup Dra Eggera itp. Przy niedokrewności, krzywicy, neurastenii, w cierpieniach narządu nerwowego, jako, tonicum itp. Cena 2 kor. za flakon 250 gr. Wydawanym bywa jedynie na przepis lekarza.

Elixir. Condurango cmp.

polecany w niedomogach wydzielniczych na różnym tle. Cena kor. 2.40 za butelkę 250 gram.

Przepisując uprasza się zawsze dodawać:
„Original Matula“.

Ważne dla letników!

Fabryka WÓZKÓW dla dzieci
poleca

Krzesła składane (leżaki) i Szezlągi
bajecznie tanio.

Ilustrowane cenniki franko.

A. KONIEWICZ, Lwów, Batorego 12.

Reim i Spółka

Rynek 37, KRAKÓW, Linia A-B


polecają:

Lawn-Tennis, Krokiety, Kule i Kregle, Hamaki, Piłki gum., Piłki nożne, Hustawki ogrod., Przyrządy gimn., Przybory do rybołówstwa

Necesery, Flaszki i Kubki do podróży, Wanny i Miednice gumowe, Gąbki, Kapelusze do kąpieli, Pantofelki, **Lakiery, Kremy i Pasty do bućków**, Środki do czyszczenia płam, **Lakiery na kapelusze.**

Story i Żaluzje do okien.

Soxlety do sterylizowania mleka.

PERFUMY, MYDŁA, PUDRY z pierwszorzędnych fabryk. Wody kolońskie, Wody toaletowe, Środki kosmetyczne, Szczotki, Grzebienie i lusterka. 

Nowe cenniki na żądanie darmo i oplatnie.



KAWIARNIA FRANCISZKA SAUERA

w Krakowie, Szczepańska L. 1, I. piętro. Telefon 350.

Czytelnia zaopatrzona w najrozmaitsze pisma krajowe i zagraniczne. Salon damski w stylu roccoco. — 3 bilardy. — Sale do gier towarzyskich. — Bufet zaopatrzony w najlepsze i prawdziwe trunki, usługa szybka i rzetelna.

— Zakład otwarty do godziny 3-ciej w nocy. —

ZAKŁAD REPRODUKCYI FOTOTECHNICZNEJ T. JABŁOŃSKI i SPÓŁKA

w Krakowie

ul. Franciszkańska L. 4.


Znacznie rozszerzony przez wprowadzenie najnowszych urządzeń technicznych, podejmuje się wykonania wszelkich klisz na miedzi, mosiądzu lub cynku, mających służyć do ilustracji wydawnictw naukowych, artystycznych, oraz do wszelkich publikacji przemysłowych, reklamowych (ogłoszenia, cenniki, marki ochronne itd).

Istniejący przy powyższym Zakładzie

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

wykonywa

wszelkie prace w zakres artystycznej fotografii wchodzące.

Rządowo  uprawniona
FABRYKA WÓD MINERALNYCH SZTUCZ. i SPECYAL. LECZNICZYCH
POD FIRMA

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,

wyrabia pod kontrolą Komisji przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecane przez to Towarzystwo

— **WODY MINERALNE** —
odpowiadające składem chemicznym wodom; Bilińskiej, Gieshueblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specjalne lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Główny skład dla Lwowa w aptece J. Wiewiórskiego, Halicka 5.

Osobliwe przybory toaletowe poleca

WISKIDA

— Kraków, Plac Maryacki. —

Prospecta na żądanie.

Schampoinę Petrole do mycia włosów.
Proszek bezbarwny odłuszczejący do pielęgnowania włosów.

Czepki franc. do układania włosów.

Ang. podkłady do nowych fryzur.

Sławne brzytwy Carara.

Cologne russe litr 7 kor.

Hennolina przywraca kolor uzdrawiając włosy siwiejące.

Prospecta na żądanie.

ANTONI LARISCH

Kraków, Szewska 19.

Największy Skład
Aparatów i Przyborów
fotograficznych.

Towary zawsze świeże
z powodu wielkiego obrotu

Wysyłki na prowincję od-
wrotną pocztą.

Ceny niższe od
fabrycznych.

Cennik gratis.



Zakład ortopedyczny

Dra V. CHLUMSKY'EGO

Docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego

w Krakowie, Mikołajska 28. — Telefon Nr. 540.

Leczenie skrzywień kręgosłupa i kończyn, chorób stawowych, gimnastyka lecznicza, masaż, aparaty Zanderowskie, leczenie gośca i chorób stawów gorącym powietrzem. Aparaty Roentgenowskie. Kursa masażu dla lekarzy. Własny wyrób ortopedycznych przyrządów w szczególności według syst. Hessinga, wyrób gorsetów, pasów brzusznych, bandaży przepuklinowych. Zakład otwarty cały rok i prowadzony tylko przez lekarzy.

LUBIEŃ

Zakład zdrojowo-kąpielowy i hydropatyczny
w pobliżu Lwowa.

Najsilniejsze wody siarczane na kontynencie. Kąpiele siarczane, siarczano-gazowe, kąpiele gazowe, jak w Nauheim i borowinowe. Leczenie elektrycznością, masażem i gimnastyką.

W Lubieniu leczą się ze znakomitym skutkiem: Reumatyzm stawowy i mięśniowy, nawet najwięcej zastarzałe formy, najpocząwszy ischiasy i nerwobóle, artrytyzm, obrzęki po złamaniach i zwichnięciach, choroby nerwowe, zapalenia okostnej stawów, choroby skórne i kobiece.

Sezon trwa od 20-go maja do końca września. Mieszkanie wygodne już od 1 K. dziennie. Restauracja tania i dobra. Kąpiele po Kor. 1-20, 1-40 i 1-60, borowinowe 3 Kor. Dla ubogich znaczne opusty.

Stacja kolejowa, poczta, telegraf i apteka w miejscu. Do każdego pociągu omnibus za 20 hal. od osoby. Łazienki centralnie ogrzewane.

Lekarze zakładowi: **Dr. Ksawery Obmiński**
i **Dr. Antoni Mikolasek.**

Wszelkich objaśnień udziela odwrotnie

Zarząd kąpielowy.

ZAKŁAD DLA LECZENIA CHORÓB KOBIECYCH

pod kierunkiem

Dr. M. Cerchy i Dr. T. Piotrowskiego

Kraków, Podwale 12.

Leczenie spraw zapalnych, zwłaszcza przewlekłych około- i przymacicznych, zmian chorobowych w przydankach i mięszu macicy, niedokształtu macicy, zaburzeń w miesiączkowaniu, nadmiernego otłuszczenia brzucha, niedowładu jelit. Leczenie gorącym powietrzem (met. Bier-Polano), długotrwałe gorące irygacje, ułożenie na równi pochylej (planum inclinatum) z równoczesnym obciążaniem zewnętrznym i wewnętrznym (kolpeuryza powietrzna i ręciowa), mięsienie mechaniczne, gimnastyka lecznicza (met. Thure Brandt), mięsienie elektryczne, zastosowanie lecznicze prądu elektrycznego (met. Apostoli), galwanizacja, faradyzacja, elektroliza, kateforeza.

Zakład otwarty od 8—12, 4—6 i prowadzony tylko przez lekarzy.

Nowy Zakład wodoleczniczy

- specjaliści chorób nerwowych -

Dra Kupczyka

Kraków, ul. Szujskiego 11 (róg ul. Rajskiej),

otwarty przez cały rok.

Zabiegi wodolecznicze, masaż, elektryzowanie, gorące kąpiele powietrzne, kąpiele z kwasem węglowym, kąpiele elektryczne, inhalatoryum.

Leczenie dyetetyczne, tuczne. ☞

Pokoje dla chorych. — Wzorowe urządzenia.

Wskazania: Choroby układu nerwowego, żołądka i jelit, cukrzyca, skaza moczowa, otyłość, niedokrewność itd. Choroby dróg oddechowych.

SANATORYUM DLA CHORYCH PIERSIOWO

Dra K. DŁUSKIEGO w Zakopanem



- otwarte przez cały rok.
- Wspaniały widok na Tatry.
- Lasy świerkowe.
- Wystawa wszystkich pokoi południowa.
- Obszerne leżalnie dla leczenia klimatycznego.
- Wzorowe urządzenia pod względem higieny.
- Oświetlenie elektryczne.
- Kanalizacja, windy, kąpiele i natryski.
- Ogrzewanie centralne.
- Wodociąg zimnej i gorącej wody na wszystkich piętr.
- Cena całkowitego utrzymania wraz z opieką lekarską wynosi 9 K. dziennie, pokoje od 2 K. dzien.**
- Powozy na zamówienie do pociągu.
- Poczta, telefon i telegraf w Zakładzie.

Dr. ARTUR FROMMER

b. długoletni I. sekundarysz oddz. chirurgicznego szpitala
św. Łazarza, ordynuje
w Krakowie, ulica Radziwiłłowska L. 31, Nr. Telefonu 81
od godz. 3 do 4 po południu.

Zakład Roentgenowski
zopatrzonej w najnowsze przyrządy do prześwietlania i foto-
grafowania, oraz do leczenia chorób skórnych.

Dr. Emil Münz

b. sekundarysz oddziału chorób skórnych i wenerycznych szpitala
św. Łazarza w Krakowie

ordynuje w bieżącym sezonie

w Cieplicach Trenczyńskich

(Haus Uczny — Hauptplatz 90).

Dr Józef Liebeskind

ordynuje w sezonie letnim

w Marienbadzie — „Haus Kronprinz“.

Zakład ortopedyczny

Docenta chirurgii Uniw. lwowskiego,

Dra A. GABRYSZEWSKIEGO

we Lwowie, plac Maryacki L. 10. Telefon Nr. 687.

Leczy: garby, skoliozę, choroby stawów, zbroczenia bio-
drowe (lux. cong. coxae), przykurczenia, porażenia, pes equi-
novarus itp., masażem, gimnastyką, elektrycznością i me-
chanoterapią.

Przyrządy oryginalne szwedzkie (Eckstranda w Stock-
holmie), Przyrządy oporowe, wahadłowe i rozpędowe
(Knohe et Dressler Beely, Stoffa).

Od 20 czerwca do końca sezonu ordyn.
w Iwoniczu
jako lekarz zakładowy.

Dr. Józef Dukiet

ordynuje jak zwykle

W RYMANOWIE.

Zakład dla leczenia gorącem powietrzem

(met. Bier-Polano, 100—150° C.)

i długotrwałymi gorącymi przestrzykiwaniami
pod kierunkiem

Dra Ebersa i Dra Sewickiego

w Krynicy, willa „pod Koroną“

Wskazania: Gościec stawowy i mięśniowy, nerwobóle, dna,
wysięki około- i przymaciczne, brak miesiączki, niedokształt
macyi itd.

Dr. Zygmunt Wąsowicz

ordynuje jak w latach poprzednich od 15-go maja
W KRYNICY.

Zakład dentystyczny
Dr. med. J. SYROPA

Kraków, plac WW. Świętych 10 (naprzeciw Magistratu).

Korony złote, zęby sztuczne bez podniebienia, mostki
stałe osadzone.

Lekarz chorób kobiecych

Dr. Julian Aronsohn

ordynuje od 15. maja jak w latach poprzednich
w Krynicy (willa Krakusa).

Dr. Tymoteusz Piotrowski

ordynuje jak w latach ubiegłych jako lekarz
zakładowy

W ŻEGIESTOWIE.

Dr. E. Damański

lekarz klinik i szpitali lwowskich
ordynuje jak w latach poprzednich
W IWONICZU.

Dr. S. Lanes

ordynuje jak w latach poprzednich

w Iwoniczu „Kółko rolnicze“.

Szczawnica willa „Alma“**Dr. Edward Żuliński**

z Meranu.

ordynuje przez cały sezon letni do 10-go września.

Dr. Józef Zanietowski

ordynuje w bieżącym sezonie

w nowo otwartym Zakładzie wodoleczniczym
Wisła, Śląsk austr. — stacja kolej. Ustroń.

Dr. Bogusław Trzeciński

ordynuje jako lekarz zakładowy

w Swoszowicach.